

# Zajewski, Władysław

---

"Dziennikarze warszawscy : szkice z XIX wieku", Alina Słomkowska, Warszawa 1974 : [recenzja]

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/4, 475-478

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alina Słomkowska, *Dziennikarze warszawscy. Szkice z XIX wieku*, Warszawa 1974, ss. 278 + 20 ilustracji.

Autorka recenzowanych szkiców jest znanym historykiem prasy polskiej XIX wieku. Doktorat uzyskała za dysertację o „Gazecie Polskiej” w powstaniu listopadowym; habilitację za rozprawę o prasie rządowej w epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego<sup>1</sup>. Nowe jej szkice poświęcone zostały zasłużonym i wybitnym ludziom prasy warszawskiej Brunonowi Kicińskiemu, Alojzemu Żółkowskiemu, Adamowi Tomaszowi Chłędowskiemu, Adamowi Dmuszewskiemu, Franciszkowi Salezemu Dmochowskiemu oraz Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu jako współpracownikowi czasopism warszawskich, a następnie głównemu redaktorowi „Gazety Codziennej”. W istocie treść szkiców Słomkowskiej jest znacznie bogatsza, niż mogą to sugerować tytuły rozdziałów. Autorka ze znanostwem referuje technikę pracy redakcyjnej, rozwój form dziennikarskich (informacja, notatka, felieton, recenzja, korespondencja, reportaż itp.), nakład i kolportaż. Rzeczowo też omawia rodowód społeczny stołecznego środowiska dziennikarskiego, wywodzącego się głównie ze szlachty lub inteligencji mieszczańskiej. Ludzie ci — jak pisze — „przewyższali przeciętny poziom szlachty zaściankowej wykształceniem, znajomością języków, odczytaniem, intelektualnymi zainteresowaniami, obywatelską postawą i pasją twórczą. Nie mieli zamiaru burzyć feudalnej struktury świata, ale pragnęli postępu, ulepszeń, upowszechnienia oświaty, reform, demokratyzacji życia. Rozumieli, chociaż każdy na swój sposób, znaczenie słowa drukowanego, funkcję i rolę prasy” (s. 10—11).

Można co prawda mieć pewne wątpliwości co do doboru nazwisk 50 dziennikarzy (s. 24—25), których działalność posłużyła za materiał dowodowy, ilustrujący wywód Autorki o genezie społecznej środowiska dziennikarskiego. Osobiście nie umieściłbym na tej liście Ludwika Nabelaka, Wincentego Niemojowskiego, Jana Czyńskiego (do 1830 r.) czy Jana Olrycha Szanieckiego. Wincenty Niemojowski był *par excellence* działaczem politycznym, firmował swoim autorytetem „Kurier Polski” w latach 1830—1831, podobnie jak Joachim Lelewel „Nową Polskę”. Obaj ci politycy w 1831 r. zabierali głos na łamach prasy, lecz dziennikarstwo

<sup>1</sup> Zob. „Przegląd Humanistyczny”, 1971, nr 3, s. 156—159.

nie było ich profesją. Ale zastrzeżenia te nie podważają generalnego wniosku Autorki, który moim zdaniem jest poprawny źródłowo i logiczny.

Trafnie też Autorka wiąże rozwój dziennikarstwa warszawskiego z powstaniem listopadowym. Wtedy bowiem pojawiło się wiele nowych nazwisk, a byli to w zasadzie ludzie wywodzący się z niższych warstw społecznych. Należało chyba jednak silniej zaakcentować także radykalizm społeczny i polityczny dzienników warszawskich z epoki powstania, nie mieszczący się już w formacji feudalnej. Nie bez racji Kajetan Koźmian porównując rolę dziennikarstwa warszawskiego epoki insurekcji kościuszkowskiej z dziennikarstwem powstania listopadowego podkreślał gwałtowną radykalizację i zafascynowanie prasy stołecznej lat 1830 — 1831 ideologią rewolucji francuskiej 1789 r. „Przed redaktorami drugiej rewolucji leżały zawsze otwarte księgi nauk Marata, Robespierre'a, St. Justa, Dantona, Lebona itd., i z nich kopiowali mordercze artykuły, bezbożne i krwawe nauki, a niewiedomość i głupota przyjmowała je za ich własne towary i dziwiła się ich rozumom”<sup>2</sup>. Oczywiście Koźmian potępiał dziennikarzy „rewolucji Wysockiego”, jak sarkastycznie nazywał powstanie listopadowe, ale problem przez niego zasygnalizowany, a mianowicie porównanie prasy rewolucji 1794 r. z prasą 1831 r., czeka jeszcze na swego historyka.

Referując polemiki prasowe B. Kicińskiego z jego licznymi adwersarzami Autorka poruszyła niezmiernie istotny problem — problem prasy jako źródła historycznego, niezmiernie cennego, bogatego, a przez licznych i wybitnych historyków lekceważonego (np. Wacław Tokarz). Badania całej grupy historyków związanych z seminarium prof. Józefa Dutkiewicza po 1955 r. wydobyły z mroku zapomnienia prasę powstańczą jako pełnoprawne źródło historyczne<sup>3</sup>. Spora też w tym zasługa Aliny Słomkowskiej, która powściągliwie i bezstronnie ujawniała bogactwo prasy powstańczej. Co więcej, w ostatnich szkicach Autorka ujawnia i dokumentuje narodowe i społeczne funkcje prasy warszawskiej w obskuranckiej epoce twardego reżimu feldmarszałka Paskiewicza. To prawda, że ludzie pióra powędrowali na emigrację, lecz ci, co pozostali, w bardzo trudnych warunkach rozwijali słowo polskie, zręcznie obchodząc Paskiewiczowską cenzurę rewolucyjną. Mówiąc o zbliżeniu i współpracy J. I. Kraszewskiego z warszawskim przemysłowcem L. Kronen-

<sup>2</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 360—361.

<sup>3</sup> Znamienny list marszałka sejmu Władysława Ostrowskiego z 14 I 1836 r. do posła braclawskiego Henryka Nakwaskiego: „Co do dziennikarstwa, nie staję tu w jego obronie, lecz jeśli w ogólności złośliwe, często kłamliwe było we względnie polemiki, przytaczania przeistaczanych faktów, jeżeli się myliło w uwagach, w konkluzjach jednak powtarzam, »Merkury«, »Polak Sumienny«, »Zjednoczenie« dostarczały obrady sejmowe wprost z kancelarii i wiernie takowe ogłaszały. Rzadkie w tej mierze zachodziły reklamacje”.

bergiem, w działalności tego ostatniego Słomkowska dostrzega niemal wyłącznie apoteozę własnych przedsięwzięć przemysłowo-kupieckich (s. 243—245). Bez wątpienia Kronenberg miał na uwadze i te aspekty swej działalności, o których pisze Słomkowska. Ale należy także pamiętać o jego ambicjach i powiązaniach politycznych w przeddzień powstania styczniowego. Wszakże „Gazeta Codzienna” umożliwiła Kraszewskiemu propagandę pewnych treści politycznych i patriotycznych, niedwuznacznie podważających pozycję polityczną margrabiego A. Wielopolskiego. W sumie wykład Słomkowskiej wydobyl z zapomnienia działalność redaktorską i publicystyczną Kraszewskiego na łamach prasy warszawskiej, wyypuklając patriotyczne zaangażowanie pisarza.

A oto kilka drobnych uwag i wątpliwości, jakie się nasunęły w trakcie lektury szkiców Aliny Słomkowskiej. Chociaż zaginęły pamiętniki Feliksa Saniewskiego, to bardziej wnikliwa analiza artykułów „Polaka Sumiennego” wykazuje, iż część ich jest jego autorstwa (s. 17) i chyba dlatego nazwisko jego figuruje w tabeli dziennikarzy polskich na s. 24. Trudno listy obywateli na łamach „Gazety Codziennej Narodowej i Obcej” w obronie wolności druku nazywać pogrozkami lub uważać je za ultimatum pod adresem władz (s. 44—45). Na bardziej wnikliwą analizę Autorki zasługiwał — moim zdaniem — „Orzeł Biały”, bodaj najciekawsze pismo Brunona Kicińskiego. Autorem uszczypliwego komentarzyka w „Orle Białym” (nr 1 z 1 II 1820), którym poczuł się dotknięty gen. Al. Roźniecki, był Bruno Kiciński. On też, a nie Brykczyński, był autorem przeglądów liberalnej prasy francuskiej i angielskiej, przeplatanych własnymi komentarzami na temat rewolucji hiszpańskiej 1820 r. Te właśnie przedruki i komentarze w obronie konstytucjonalistów hiszpańskich zjednały Kicińskiemu szerokie uznanie w gronie akademików i młodych urzędników. Bruno Kiciński, ukazujący się na galerii sejmowej w kapeluszu *à la* pułkownik Antonio Quiroga, mógł być uważany za trybuna liberalnej młodzieży<sup>4</sup>. Zważywszy fakt, że Aleksander I był cichym rzecznikiem i obrońcą konstytucji hiszpańskiej 1812 r., nie należy się dziwić, iż w 1822 r. złożył wizytę w posiadłości Kicińskiego i wręczył mu brylantowy pierścień. Aleksander I najdłużej w gronie monarchów świętego przymierza oponował przeciw zbrojnej interwencji w Hiszpanii<sup>5</sup>. Warto chyba zasygnalizować, iż na łamach „Orła Białego” drukowano właściwie często krótkie broszurki dotyczące węzłowych problemów gospodarczych i społecznych kraju, niejednokrotnie anonimowo (*O urzędnikach*; „*Myśli o zapobieganiu bezczenności zboża w Królestwie Polskim*; *Bank ziemiański*; *Projekt Towarzystwa Rolniczo-Handlowego w Pinczo-*

<sup>4</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Kancelaria tajna w. ks. Konstantego, sygn. 40b (raport Henryka Mackrotta z 14 IX 1820).

<sup>5</sup> Zob. W. Zajewski, *Cesarz Aleksander I — zwycięski rywal Napoleona*, „Kwartalnik Historyczny”, 1975, nr 2, s. 410—419.

wie). Zdumiewa nowatorstwem odczyt Fr. Skarbka o polityce wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim. Autor dowodzi, iż celem polityki powinno być dobro własnego narodu, społeczeństwa, ale bez ujarzmiania i niszczenia innych organizmów państwowych. Według definicji Skarbka: „Polityka jest nauką pokoju” („Orzeł Biały”, nr 5 i 6 z 5 i 7 VIII 1820). Pismo przedrukowało wzory wybitnych medali na cześć Kopernika, Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego w dodatku do nr 3 z 4 VII 1820, co musiało oburzyć Nowosilcowa i w. ks. Konstantego.

Nie można mówić o dojściu do władzy torysów w 1820 r. (s. 102), co najwyżej o bardziej liberalnej frakcji torysów. Wydawcą „Magazynu Powszechnego” nie był Natan, lecz Jan Glücksberg i Emanuel Glücksberg (s. 187, 195, indeks — s. 271). „Magazyn Powszechny” pod redakcją wybitnego patrioty Kazimierza Brodzińskiego w 1834 r. zasługuje na większą uwagę i bardziej wnikliwe omówienie. Na jego łamach i znacznie wcześniej od „Gazety Codziennej” Brodziński podkreślał mieszczańskie wartości „miary i wagi” przedrukowując wypowiedzi i myśli teoretyka liberalizmu mieszczańskiego Benjaminą Franklina. Pod redakcją Brodzińskiego „Magazyn Powszechny” wzorcom kultury szlacheckiej przeciwstawiał wzory cnót mieszczańskich. Pismo bardzo mocno akcentowało rolę własnej, osobistej pracy zawodowej jako kryterium awansu zawodowego i społecznego. Czytamy w „Magazynie Powszechnym”, iż „zasługują na wzmiankę w piśmie naszym szczególnie ludzie, którzy wszelkiej pozbawieni pomocy, sami w zawodzie, do jakiego natura ich powołała, wydoskonalić się umieli”<sup>6</sup>. Starannie dobrane biografie popularnych ludzi służyły lansowaniu ideału pracy i osobistej zasługi. Przypomnienie biografii Kopernika oraz apoteoza jego pomnika zbudowanego z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1830 r., świadczy aż nadto wyraźnie, jakie to treści upowszechniał Kazimierz Brodziński po upadku powstania listopadowego<sup>7</sup>.

Szkice Aliny Słomkowskiej wydobywają ogromny dorobek kulturalny i patriotyczny warszawskiego środowiska dziennikarskiego w dobie porozbiorowej. Koźmian z odrazą pisał, że duchowymi przywódcami warszawskiego środowiska dziennikarskiego byli Joachim Lelewel i Adam Mickiewicz. Słomkowska spod kalumnii publicystów i pisarzy konserwatywnych wydobyła złożoną, trudną codzienność warszawskich dziennikarzy i ich poważny wkład w walkę narodowowyzwoleńczą oraz demokratyzację stosunków społecznych i obyczajowych.

Władysław Zajewski

<sup>6</sup> „Magazyn Powszechny”, 1834, nr 50, s. 398.

<sup>7</sup> Tamże, 1834, nr 16, s. 126—128.